Cena 5 gr.

Rok VI. Sobota dnia 18 kwietnia 1936 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 90

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 1.50 — Cena pojedyńczego numeru 5 groszy. Konto czekowe Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Tajne obrady Komitetu 13-tu.

GENEWA. Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie Komitetu 13 tu. Posiedzenie miało charakter ściśle poufny. O wynikach jego narazie nic niewiadomo. Dziś odbędzie drugie tajne posiedzenie Komitetu 13 tu.

LONDYN Obrady przedstawicieli sztabów generalnych, Anglji, Francji i Belgji toczą się nadal w najgłębszej tajemnicy.

Nacisk Watykanu.

LONDYN. „Daily Express" donosi z Rzymu, że nuncjusz papieski w Bernie, msgr. Bernardini, otrzymał polecenie udania się do Genewy, celem wywarcia całego wpływu Stolicy Apostolskiej w kierunku szybkiego zawarcia pokoju pomiędzy Włochami a Abisynją.

Polskie parowozy aerodynamiczne.

WARSZAWA. Ministerstwo Komunikacji powierzyło polskim konstruktorom opracowanie planów nowych parowozów. Będą to parowozowy sześcioosiowe, koła napędowe będą miały 2 metry średnicy. Długość parowozu i tendra wynosić będzie około 25 m. Parowozy będą opancerzone blachą i będą miały linje opływowe, co pozwoli bez specjalnego zużytkowania paliwa osiągnąć szybkość 130 klm. na godzinę.

Groźba strajku generalnego w górnictwie francuskiem.

PARYŻ. Delegacja górniczych związków zawodowych z Anzin (departament Nord et Pas de-Calais) została przyjęta przez ministra pracy Chautemps, któremu poinformowała o stanie konfliktu pomiędzy górnikami a właścicielami kopalń, oraz o uchwale kongresu górnicze go w Lens, zgodnie z którą, w razie nie uwzględnienia postulatów górników — został ma proklamowany z dniem 1 maja strajk powszechny we francuskiem górnictwie węglowem.

Ciężka sytuacja Hiszpanji.

MADRYT. W Madrycie zakończył się strajk taksówek. W Pampelunie strajk generalny zakończył się porozumieniem.

W miejscowości Guascas w pobliżu Toledo w starciu pomiędzy prawicowcami i lewicowcami padł jeden zabity i 6 rannych.

W Sewilli anarchista ciężko zranił wystrzałem z rewolweru przewodniczącego trybunału. Napastnik został śmiertelnie ranny przez policjanta.

Terorystyczna działalność autonomistów bretońskich.

PARYŻ. W ciągu ostatnich dni niewykryci złoczyńcy usiłowali podpalić gmachy prefektur w Nantes, Quimper i Rennes. Przeważnie posługiwano się butelkami, wypełnionemi fosforem, które wrzucano przez okna.

Prasa wyraża przypuszczenie, że zamachy te są dziełem organizacji autonomistów bretońskich Gwenn ha du, którzy wystosowali przed kilku tygodniami do ministerstwa oświaty list z pogróżkami, domagając się nauki języka bretońskiego w szkołach.

Strajk.

ŁÓDŹ. W niektórych fabrykach w Zduńskiej Woli zaproponowano robotnikom redukcję płac o 20 — 30 proc. w stosunku do obowiązujących stawek. W odpowiedzi na to, robotnicy rozpoczęli strajk. Jednym z pierwszych, który obniżył płace robotnikom jest przywódca miejscowych endeków, fabrykant Szwajdler.

Krwawe zajścia podczas pogrzebu zabitego robotnika we Lwowie.

LWÓW. Do tragicznych zajść doszło wczoraj popołudniu w czasie pogrzebu śp. Władysława Kozaka, ofiary zajść wtorkowych na placu Akademickim. Wbrew ustalonemu poprzednio porządkowi pogrzebu, w myśl którego zwłoki śp. Kozaka miały być pochowane na cmentarzu Łyczakowskim, odległym o 100 mtr. od zakładu Anatomji, gdzie przeprowadzono sekcję, tłum złożony z kilkunastu tysięcy osób ruszył w stronę cmentarza Janowskiego, zamierzając przejść przez główne ulice miasta. Policja zagrodziła konduktowi drogę. — W stronę policji padły strzały rewolwerowe. Policja po salwie ostrzegawczej dała salwę w tłum. Kilka osób zostało rannych. Mimo to tłum przedarł się przez kordon policyjny i z trumną ruszył dalej atakując po drodze policję kamieniami.

Starcia z demonstrantami, których część rozbiegła się po mieście, rabując sklepy i stragany, trwały dość długo, przyczem policja kilkakrotnie jeszcze zmuszona była użyć broni palnej.

W wyniku krwawych starć zabitych zostało 3-ch demonstrantów, a około 60-ciu odniosło rany. Spośród rannych 5 osób zmarło w szpitalu. Rannych zostało również kilkunastu policjantów.

Niepowodzenia Włochów na froncie połudn.

Abisyńczycy odbili Gondar? Panika w Addis Abebie.

ASMARA. W głównej kwaterze rozważany jest projekt hr. Ciano obsadzenia Addis Abeby przez dessant lotniczy. Według tego planu kilkadziesiąt wielkich samolotów transportowych, z których każdy ma zabrać 20 — 30 żołnierzy ma wylądować na lotnisku w Addis Abbebie i obsadzić miasto. Jednocześnie lekkie samoloty miałyby paraliżować akcję Abisyńczyków, którzy usiłowaliby przeszkodzić wylądowaniu wojsk włoskich. W Addis Abebie niema właściwie żadnych regularnych wojsk.

PARYŻ. Wiadomości, jakie napływają z frontu północnego, wskazują na znaczne ożywienie akcji wojsk abisyńskich które w ostatnich dniach osiągnęły znaczne sukcesy, przystępując do walk podjazdowych.

Wedle nieoficjalnych doniesień, miasto Gondar przejściowo tylko było w posiadaniu wojsk włoskich, oddziały abisyńskie dokonały bowiem niespodziewanego ataku na Gondar. Po krótkiej walce załoga włoska została wybita w pień, a miasto znalazło się w rękach abisyńskich.

Niepowodzenia włoskie na południu.

Gorzej natomiast powodzi się Włochom na południu. Rozpoczęta na froncie ogadeńskim przez gen. Grazianiego ofensywa załamała się na silnych pozycjach rasa Nassibu. Ataki piechoty wspierany przez kolumny tanków i samochodów pancernych został przez Abisyńczyków odparty.

Wobec nieudania się pierwszego ataku gen. Graziani cofnął swe wojska i obecnie pozycje abisyńskie bombardowane są nieustannie przez samoloty włoskie; dopiero po przygotowaniu przez samoloty terenu piechota podejmie nowy atak. Mimo gwałtownych ataków bombowych żołnierze rasa Nassibu utrzymują się na swoich pozycjach.

ADDIS ABEBA. W związku z zajęciem Dessie przez wojska włoskie i spowodowanym atakiem lotniczym na stolicę panuje tu wielkie zaniepokojenie. Na dworcu w AddisAbebie stoi specjalny pociąg, którym rodzina negusa opuści niezwłocznie miasto wrazie ataku włoskiego. Dla negusa przygotowany jest samolot, którym cesarz wrazie zupełnej klęski odleci do kolonji angielskiej Kenya.

DESSIE. Abisyński następca tronu Asfa Wossan, który do ostatniej chwili trzymał się w Dessie, mając około 1000 żołnierzy.

Według krążących uporczywie pogłosek, miał on na własną rękę rozpocząć rokowania z Włochami, na co miał wpłynąć wrogi stosunek do ojca, negus bowiem pomijając starszego syna, chciał abdykować na rzecz najmłodszego syna. Jednak w ostatniej chwili przed zajęciem Dessie przez Włochów, książę Wossan wycofał się ze swym oddziałem z miasta.

Mordy kapturowe.

WIEDEŃ. W Styrji dwu ludzi padło ofiarą narodowo-socjalistycznego sądu kapturowego. Wczoraj w Grazu zamordowano na zasadzie kapturowego wyroku członka bojówki narodowo-socjalistycznej.

Sensacyjny proces polityczny w Berlinie.

BERLIN. — Wczoraj w magdeburskim pałacu sprawiedliwości rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko 140 przeciwnikom nacjonal socjalistycznego reżimu. Proces toczy się przy drzwiach zamkniętych.

Wszyscy oskarżeni pochodzą z miasteczka Zeitz, w środkowych Niemczech, liczącego 40.000 mieszkańców. Miasteczko to, skupiając w sobie największą ilość fabryk wózków dziecięcych, zwane jest powszechnie „miastem dziecięcych wózków".

W ostatnich czasach, gdy w Zeitz zaczęła wzrastać coraz bardziej liczba bezrobotnych, gdy poza tem spadły za robki pracowników, zaczęły szerzyć się buntownicze nastroje przeciwko reżimowi hitlerowskiemu. Od połowy marca do połowy kwietnia b. r. urzędnicy Gestapo dokonali w Zeitz licznych aresztowań. 140 przeciwników nacjonalsocjalizmu postawiono przed sąd.

Kradzież radu.

KARLOWE VARY. W kopalniach rudy uranowej w Jachymowie wykryto olbrzymią kradzież radu, której dokonywano systematycznie w ciągu 8 lat. Ukradziono ogółem 260 miligramów radu.

Żandarmerja zatrzymała osobnika, który sprzedawał preparat radu, jako pośrednik jednego z urzędników kopalni. Został on aresztowany wraz z trzema robotnikami, którzy pośredniczyli w sprzedaży kradzionego radu.

B. premjer Kozłowski okradziony.

MIECHÓW. W majątku Przybysławie dokonano kradzieży na szkodę b. premjera a obecnie senatora profesora Leona Kozłowskiego.

Służąca wyniosła ubranie p. Kozłowskiego na werandę do wyczyszczenia. W jednej kieszeni znajdował się portfel z 2000 zł., legitymacja senatorska, różne notatki, w drugiej zaś kieszeni cenna papierośnica.

Gdy służąca weszła do mieszkania skorzystał z tego złodziej i wyciągnął wymienione rzeczy z kieszeni ubrania.

Tułaczka zbiegłych więźniów.

PARYŻ. 5 więźniów zdołało na małej łodzi zbiec z kolonji karnej Saint Lauret du Maroni we francuskiej Guyanie.

Zbiegowie wylądowali na angielskiej wyspie Trinidad, jednak tamtejsze władze policyjne wsadziły ich na żaglówkę, zaopatrzyły w żywność i poleciły im wyruszyć na pełne morze.

O zbiegach brak jakichkolwiek dalszych wiadomości.

Trąby powietrzne i śnieżyce we Włoszech.

MEDJOLAN. Po kilku tygodniach ciepła w prowincjach Udine i Trento spadły nawalnice śnieżne, pokrywając góry grubą warstwą śniegu. W mieście Udine temperatura spadła do 5 stopni poniżej zera.

W Miasteczku Marola, pod Vicenzą, zerwała się trąba powietrzna, która wyrwała wiele drzew, zniszczyła kilkanaście zabudowań i pociągnęła ofiary w ludziach, grzebiąc pod zwalonym murem dwu przechodniów.

Auto pancerne w przepaści.

CASABLANCA. W strefie Atlasu marokańskiego na drodze z Urzazat do Marakeszu samochód pancerny pierwszego pułku Legji Cudzoziemskiej pod Tadder spadł z wysokości 60 mtr. do przepaści. Dwaj podoficerowie ponieśli śmierć na miejscu, dwaj są ciężko ranni. Kierowca ocalał.

Pani Stawiska wydalona z Ameryki.

NOWY JORK. Karjera pani Arlety Stawiskiej w Ameryce skończyła się.

Policja nowojorska zawiadomiła ją, że w ciągu 8 dni ma opuścić Stany Zjednoczone. Nakaz wyjazdu p. Stawiska otrzymała od policji obyczajowej.

Zainterpelowany w tej sprawie przez przedstawicieli prasy, szef tej policji odmówił bliższych wyjaśnień, nadmieniając jedynie, że p. Stawiska zajmowała się w Nowym Jorku nietylko sceną.

Aresztowania komunistów.

ŁÓDŹ. — Podczas rewizji w mieszkaniu Jana Krupeckiego wykryto skład wydawnictw komunistycznych, między innemi odezwy komunistyczne, nawołujące do strajku powszechnego w dniu 1 ym maja, Głównymi odbiorcami tego składu bibuły wywrotowej byli Kraciński Kazimierz, Pietrzyński Józef i Lewandowska Władysława. Wszyscy troje zostali aresztowani i wraz z Krupeckim osadzeni w więzieniu.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.K.O. 1313"

Egzekucja kobiety.

LONDYN. W Birmingham wykonano wczoraj wyrok śmierci na osobie 40-letniej pielęgniarki Waddingham, matki pięciorga dzieci, za otrucie chorej kobiety, powierzonej jej pieczy która sporządziła testament na rzecz swej pielęgniarki.

Podczas egzekucji przed więzieniem zebrał się 3-tysięczny tłum, śpiewając psalmy.

Znany działacz społeczny Vandereist zorganizował burzliwą demonstrację i został aresztowany.

Aresztowanie sprawców starć?

SZANGHAJ. W prowincji Hsin-Gan w Mandżurji Północnej aresztowano 6-ciu wyższych urzędników cywilnych i wojskowych pod zarzutem szpiegostwa na rzecz ościennych państw. Wśród aresztowanych są gen. Ling Szeng, przewodniczący delegacji mandżurskiej na konferencji w Mandżuli, gen. Fu-Ling i gen. Czu-Teh. Aresztowanym zarzuca się wywołanie ostatnich starć granicznych. Wszyscy staną przed sądem wojennym.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 18 kwietnia: Bogumiła W.
Wschód słońca o g. 4.34. Zachód o g. 18.37.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: Stary Rynek Siedmiu Kamienic.

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności

Pożegnanie prezydenta Mackiewicza. Obywatelski Komitet Pożegnania opuszczających nasze miasto p. prezydentostwa Mackiewiczów prosi nas o zaznaczenie, że pożegnanie odbędzie się w salonach hotelu „Polonja" w sobotę 18 bm. o godz. 7-ej w. a nie o godz. 8-ej, jak to pierwotnie zostało podane do wiadomości publicznej.

Lista uczestników pożegnalnej uroczystości z każdym dniem pokrywa się dziesiątkami nowych podpisów, co wymownie świadczy o powszechnej sympatji, jaką zasłużenie cieszą się p. prezydentostwo Mackiewiczowie wśród szerokich sfer naszego społeczeństwa.

Nowa siedziba Sądu Okręgowego. W dniu wczorajszym do Częstochowy przybył prezes Sądu Okręgowego w Piotrkowie p. Henryk Angiewicz i w towarzystwie wiceprezesa Sądu Okręgowego Kellera i naczelnika Sądu Grodzkiego sędziego Trzcińskiego dokonał oględzin domu przy zbiegu ulic Dąbrowskiego i Racławickiej. Oględziny dały pomyślne wyniki i nowozbudowany dom sędziego Siennickiego wraz z bezpośrednio przylegającym parterem po Sejmiku Powiatowym, K. K. O. itd. uznany został za całkowicie odpowiedni.

Jak się dowiadujemy, decyzją p. prezesa Angiewicza i wiceprezesa Kellera lokal ten przeznaczony został na siedzibę wydziału zamiejscowego Sądu Okręgowego i prokuratury, w domu zaś p. Fiszerowej przy ulicy N. M. Panny nr. 51 pozostanie Sąd Grodzki oraz otrzyma pomieszczenie również i kancelarja sędziego śledczego.

„Jajko" Związku b. Ochotników Armji Polskiej. W sobotę dn. 18 bm. punktualnie o godz. 19 w sali Ogniska Niepodległości „Brygada" przy ul. Pułaskiego № 2 odbędzie się tradycyjne „jajko wielkanocne" na którem sekcja sceniczna wystawia rewję p. t. „Górą Ochotnicy" poczem nastąpi zabawa taneczna. Wstęp tylko dla członków wraz z żonami (bezpłatny).

Echa dramatycznych zajść przed Funduszem Pracy. Jak się dowiadujemy, w tych dniach opuścili już szpital N. Marji Panny dwoje spośród rannych podczas dramatycznych zajść przed Funduszem Pracy, a m. Feliks Scigała i Gontarek.

Pozostają jeszcze na kuracji w szpitalu drugi z braci Scigałów, Aniela Bartnik i Lucjan Pietras. W ostatnich dniach jednakże w stanie ich zdrowia nastąpiła wydatna poprawa, uprawniająca do nadziei, że i oni w najbliższych dniach będą mogli również opuścić szpital.

Michał Choromański w Częstochowie. We wtorek 24 kwietnia o godzinie 8 wiecz. kulturalna publiczność częstochowska będzie miała miłą sposobność zapoznania się ze znakomitym pisarzem Michałem Choromańskim, który na zaproszenie dyrekcji Teatru Kameralnego wystąpi w sali teatralnej z własnym wieczorem autorskim, odczytując niedrukowaną dotychczas opowieść prozą p. t. „Mąż boleści".

Utwór ten, jak nam osobiście zakomunikował autor podczas niedawnej swej bytności w Częstochowie, to parafraza biblijnej historji o niepowodzeniach życiowych nieszczęsnego Hioba. Choromański, zachowując koloryt biblijno-egzotyczny, uwspółcześnił swego bohatera i kazał mu myśleć i wyrażać się kategorjami nowoczesnemi.

Rekrutacja junaków na wyjazd do pracy. Miejscowa ekspozytura Funduszu Pracy w przyszłym tygodniu przystępuje do rekrutacji młodzieży do ochotniczych drużyn robotniczych. Narazie dokonana zostanie rekrutacja 100 osób. Pierwsza partja skierowana zostanie do województwa krakowskiego na roboty regulacyjne nad obwałowaniem brzegów Wisły.

Kto ustala obowiązek opłacania składek za pracowników. Sąd Najwyższy orzekł, że spory pomiędzy Zakładem Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych (a więc obecnie Zakładem Ubezpieczeń Społecznych), a pracodawcami w przedmiocie ustalania obowiązku opłacania składek za pracowników nie należą do właściwych sądów, lecz do władz administracyjnych, do czasu utworzenia specjalnych organów, przewidzianych w ustawie.

Zwyżkowa tendencja dla zbóż. Od kilku dni daje się ponownie zaobserwować na ważniejszych giełdach krajowych zwyżkowa tendencja dla zbóż. W dniu 16 b.m na giełdzie zbożowej i towarowej w Poznaniu notowano żyto po zł. 15 za 100 kg. wobec 14.75 w dn. 15 b m. pszenicę 20 i jedna czwarta — 20 i pół wobec 19.90 — 20.15. Należy podkreślić, że również giełdy zagraniczne rejestrują mocną tendencję dla zbóż.

Dłuższy strajk — zerwaniem umowy o pracę. Sąd Najwyższy orzekł że celowe i rozmyślne wstrzymanie się robotnika od pracy trwające przez czas dłuższy, chociażby nastąpiło wskutek proklamacji strajku w danem przedsiębiorstwie, jest rozwiązaniem przez niego umowy o pracę. Jednocześnie Sąd Najwyższy orzekł, że ustawa nie daje robotnikowi prawa niezwłocznego rozwiązania stosunku pracy dla tego, że pracodawca, chociażby bezpodstawnie zwolnił z pracy innego robotnika.

Kary za „konkurowanie" z pocztą. Min. Poczt i Telegrafów z uwagi na częste wypadki przewożenia listów, paczek i t.p. przez osoby prywatne nieświadome kar, które wydało specjalne plakaty z zaostrzeniami, które wywieszone będą we wszystkich urzędach pocztowych. Plakaty głoszą, że za przewóz listów, kartek i t.p. grozi kara do 6 tygodni aresztu i grzywną do wysokości 1000 złotych.

Liczba bezrobotnych stopniowo się zmniejsza. Liczba bezrobotnych, która przez całą zimę stała na martwym punkcie, w ostatnich tygodniach zaczęła stopniowo się zmniejszać. W chwili obecnej liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosi około 7 tys. na terenie miasta i 1700 na terenie powiatu.

W związku z rozpoczynającemi się nadobre robotami budowlanemi i różnemi sezonowemi w przyszłym tygodniu spodziewany jest dalszy spadek liczby bezrobotnych.

Choroby zakaźne i zgony w Częstochowie. Miejski wydział zdrowia zanotował w ub. tygodniu 7 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem: na dur brzuszny — 1, płonicę — 1, błonicę — 3, różę — 1 i gruźlicę—1. Odkażono dwa mieszkania.

W tymże tygodniu zmarło w naszem mieście 16 chrześcijan: 2 chłopców, 4 dziewczyny, 5 mężczyzn i 5 kobiet oraz 4 żydów: 2 mężczyzn i 2 kobiety.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 5879 8616 27335 28343 30153 33438 i 34375 we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za bon 25-złotowy.

STANISŁAW WALLMANN 25

OBLICZE GOSPODARCZE CZĘSTOCHOWY

O tem, jak dotąd niedostatecznie wykorzystane są przez ludność urządzenia wodociągowo kanalizacyjne, świadczy fakt, że na 1 kwietnia 1934 r. spośród 52.048 mieszkańców, korzystających z sieci wodociągowej, przypadało: na 1 łazienkę 42 mieszkańców, na 1 klozet w mieszkaniu 16,89 mieszkańców, na 1 klozet ogólny 35 ludzi, na 1 zdrój podwórzowy 87,68 mieszkańców i na 1 kran w mieszkaniu 7,98 mieszkańców.

Całkowite zużycie wody na mieszkańca, korzystającego z sieci wodociągowej, wynosiło w Częstochowie w roku budżetowym 1933-34 — 65 litrów dziennie, wówczas, gdy Warszawa zużywa przeciętnie 100 litrów, Paryż — 300 litrów.

Trzeba przyznać, że roboty, wykonane przez firmę „Ulen", kosztowały Częstochowę bardzo drogo. Spłata wynikłych z tego tytułu zobowiązań obciążyła dosyć dotkliwie — w formie zwiększonych podatków i wysokich opłat za wodę — mieszkańców. — Ta ostatnia okoliczność przyczyniła się spewnością w dużej mierze do wielkich oszczędności w zużyciu wody.

Jednakże dużą rekompensatą odczuwanych ciężarów jest powstanie odnośnych urządzeń, bez których nowoczesne — zwłaszcza większe miasto, specjalnie zresztą narazone na zawleczenie epidemij, — z zasadniczych względów obyć się nie może.

Rzeźnia Miejska.

Istniejąca obecnie na przedmieściu Ostatni Grosz rzeźnia miejska wraz z targowiskiem, zostały oddane do użytku publicznego w dniu 14 stycznia 1909 roku.

Wszelkie zabudowania i urządzenia rzeźni, a także obory, targowisko i domy mieszkalne administracji zostały wybudowane przez Tow. Akc. Rzeźni Miejskich w Rosji, kosztem około 240.000 rubli.

Zarówno budowa rzeźni, jak i koncesja na jej eksploatację w przeciągu lat 40 tu od daty jej uruchomienia, zostały oddane Towarzystwu na mocy umowy notarjalnej, spisanej z ówczesnym magistratem w dniu 6 lipca 1906 r., opartej na projekcie, zatwierdzonym przez Rosyjskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w dniu 7 stycznia 1905 r.

Według umowy tej, wzamian za koncesję, Towarzystwo winno było wpłacać w ratach miesięcznych do kasy miejskiej w pierwszem dziesięcioleciu rb. 22.000 rocznie, w drugiem 24.000 rb. rocznie, w trzeciem — 26 000 rb. rocznie i w czwartem — 28.000 rb. rocznie oraz przepisać hipotecznie na własność miasta wszystkie nieruchomości i urządzenia rzeźni z chwilą ich wykończenia. Pozatem wszelkie zgóry ustalone za korzystanie z rzeźni, targowiska i ich urządzeń, opłaty szły na rzecz Towarzystwa, za wyjątkiem opłaty na rzecz miasta za badanie mikroskopijne trzody chlewnej w wysokości 20 kop. od sztuki.

Oprócz wyżej wyszczególnionych ryczałtów Towarzystwo winno było wpłacać rokrocznie miastu kwotę rb. 1200 na wydatki, związane z utrzymaniem lekarza weterynaryjnego miejskiego oraz zapewnić mu odpowiednie mieszkanie bezpłatne wraz z obsługą przy rzeźni.

Od opłacania podatków i opłat miejskich Towarzystwo zostało zwolnione.

Ponadto § 24 umowy przewidywał, że po upływie 20 lat koncesji miasto ma prawo w każdej chwili wykupić wszystkie budowle, urządzenia i prawo dalszej eksploatacji rzeźni, płacąc koncesjonarjuszowi sumę, wydatkowaną na wybudowanie rzeźni i jej urządzeń wraz z kosztami, poniesionemi na utrzymanie ich w stanie używalności, po potrąceniu 2 i pół proc. rocznie na amortyzację tych nieruchomości i urządzeń.

Z chwilą oddania do użytku publicznego rzeźni, wybudowanej przez Towarzystwo, zlikwidowano ubój w starych rzeźniach, mieszczących się na Zawodziu, Rakowie i Błesznie.

Umowa o osnowie powyższej obowiązywała aż do roku 1921 r., kiedy to aktem notarjalnym, spisanym w dniu 11 listopada 1921 r. między magistratem i delegatami Warszawskiego T-wa Budowy i Eksploatacji Rzeźni Miejskich Sp. Akc. w Warszawie, które przejęło prawa poprzedniego T-wa, warunki tej umowy zmienione zostały w sposób następujący:

Maksymalny okres trwania koncesji został skrócony z lat 40 do lat 35, poczynając od 14.I.1909 r. Zamiast ustalonych uprzednio ryczałtów — koncesjonarjusz wpłaca co miesiąc na rzecz kasy miejskiej 30 proc. od sumy brutto wszelkich dochodów taryfowych. Personel weterynaryjny rzeźni podlega bezpośrednio Zarządowi Miejskiemu i jest przezeń opłacany.

Nastanie terminu prawa wykupu przez miasto rzeźni i praw do jej eksploatacji zostało przesunięte do upływu lat 25, poczynając od 14. I. 1909 roku.

(C. d. n.)

Z Miejskiego Teatru Kameralnego. Dziś w piątek o godz 20 ej ciesząca się niesłabnącem powodzeniem znakomita sztuka Fodora „Matura”.

W próbach ostatnia nowość Warszawy świetna komedja Stefana Kiedzyńskiego Raz się tylko żyje”.

Premjera w przyszłym tygodniu.

Eter na kieliszki. Brygada kontroli skarbowej w ostatnich dniach we wsiach Dankowice I i Dankowice II pod Krzepicami zajęła u tamtejszych mieszkańców drobne ilości eteru. M.in. u Stanisława Slusarczvka znaleziono 3 butelki, zawierające resztki eteru 0.6 litra, a u Marjanny Chwałek 0.3 litra.

W świecie przemytników i sprzedawców eteru, jak zresztą i wszędzie istnieje góra i dół, arystokracjn zawodu, sprowadzająca dziesiątki i setki litrów eteru i z dnia na dzień wegetujący proletarjat. Tworzą go „detaliści“, którzy z flaszką eteru w kieszeni wędruje po wioskach i sprzedają go na kieliszki, biorąc po 50 gr· za kieliszek. 2ozornie to są bardzo drobne dozy, lecz należy zaznaczyć, że nawet człowiekowi o dość mocnej głowie w zupełności wystarczy wypić 2 kieliszki eteru, aby popaść w stan chwilowego zamroczenia umysłowego. A że amatorom niebezpiecznego narkotyku zależy właśnie na tem uczuciu zawieszenia między niebem i ziemią, więc chętnie za ostatnie grosze kupują sobie eter i zaspokojają zgubny nałóg.

„Stara panna“ jest obrazą Sąd Najwyższy wydał znamienne orzeczenie w drażliwej kwestji. Szło o to, że w Rzeszowie pokłóciły się między sobą dwie panie, przyczem jedna nazwała drugą „starą panną”. — Sąd okr. w Rzeszowie uznał ten zwrot za zniewagę i wymierzył winnej karę. Sprawa oparła się o Sąd Najwyższy ze względów formalnych, gdyż obrażona niewiasta uważała, iż słowa „stara panna“ jest zwrotem zniesławiającym, a nie zniewagą. Sąd Najwyższy przyznał rację ambitnej Rzeszowiance.

Pijany dorożkarz spowodował wypadek. Onegdaj wieczorem na przechodzącą przez jezdnię 15 letnią Salę Cłopównę (ul. Warszawska 181) najechała w I Alei przed domem p. Franke jadąca z nadmierną szybkością dorożka. Swiadkami najechania byli liczni przechodnie, którzy wydobyli broczącą obficie krwią dziewczynę spod kół pojazdu i przenieśli ją do pobliskiego szpitala N. Panny Marji, gdzie lekarz stwierdził niezbyt poważne okaleczenia, tak, że po nałożeniu opatrunku Chłopówna o własnych siłach udała się do domu.

W międzyczasie dorożkarz, sprawca wypadku, który, jak się okazało, znajdował się w stanie nietrzeźwym, usiłował zbiec, został jednak przez przechodniów zatrzymany i poturbowany dotkliwie, poczem oddano go w ręce policji, która stwierdziła, że jest to Edward Majer, zam. przy ul. Warszawskiej 181.

Swięto 3-go Maja w Częstochowie.

W związku ze zbliżającą się rocznicą uchwalenia Konstytucji 3 Maja wczoraj w sali Nr. 8 Magistratu odbyło się zebranie organizacyjne Obywatelskiego Komitetu obchodu święta 3 go Maja i zbiórki na Dar Narodowy.

Zebranie zwięzłem przemówieniem zagaił wiceprezes zarządu miejscowego koła Macierzy Szkolnej dyr. Matuszkiewicz, poczem na przewodniczącego zebrania na wniosek dyr. Matuszkiewicza przez aklamację powołany został wice prezydent Henszel, który do stołu prezydjalnego zaprosił referendarza starostwa Ziembę, dyr. Matuszkiewicza, dyr. Miejskiego Teatru Kameralnego Brodzikowskiego i dyr. Kontkiewicza.

Skolei dyr. Matuszkiewicz odczytał piękny i podniosły tekst odezwy Głównego Komitetu, zawierający na wstępie słowa Dostojnego Protektora tegorocznej zbiórki na Dar Narodowy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego:

„Hasło — przez oświatę i kulturę do potęgi państwa powinna znaleźć oddźwięk nietylko w myślach i sercach, lecz także i w czynach wszystkich Polaków”.

Konstytucja Trzeciego Maja była jednym z najjaśniejszych błysków mierzchnącego słońca schodzącej już do grobu Rzyczypospolitej Polskiej. To też zupełnie zrozumiałem jest, że naród odzyskawszy niępodległość, w rocznice tego wiekopomnego wydarzenia organizuje zbiórki na oświatę, na walkę z tą ciemnotą która fatalnie zaważyła na losach Polski na schyłku 18-go wieku.

W następujący sposób ukonstytuował się Komitet Honorowy obchodu święta 3 go Maja: J.E. ks. biskup Kubina, starosta Rogowski, gen. Gąsiorowski, wiceprezes S. O. Keller i prezydent miasta Motal.

Na czele komitetu wykonawczego stanęli wiceprezydent miasta Henszel, jako przewodniczący, do komitetu zaś weszło około 50 osób, w tem: sen. Zbierski, pos. Kobyłecki, pułk. dypl. Maczek, przedstawiciele przemysłu z dyr. Couturonem na czele, dyr. Apanowicz, pow. kom. policji Ciesielski, nacz. Sądu Grodzkiego Trzciński, prezes Rozenberg, naczelnicy urzędów i instytucyj, oraz liczni przedstawiciele miejscowej inteligencji.

Na przewodniczącego sekcji organizacyjno-obchodowej powołano kom. Serednickiego, propagandowej ks. prałata Nassalskiego, finansowej wicedyrektora Banku Polskiego Wysockiego i komisji rewizyjnej dyr. Banku Polskiego Baranowskiego.

Program obchodu w zwięzłym skróciie przedstawia się następująco: W przeddzień święta, 2 maja o godz. 8-ej wieczorem capstrzyk, nazajutrz zaś o godz. 10 rano nabożeństwo na Jasnej Górze, defilada na placu Bronisława Pierackiego, od godziny 3 po południu do godziny 7 wieczorem koncert orkiestry wojskowej w parku Staszica i o godz. 8 30 wieczorem uroczysta akademja w Miejskim Teatrze Kameralnym. Od godziny 9 rano odbywać się będzie zbiórka na Dar Narodowy.

Na zakończenie należy dodać, że zebrani bardzo sympatycznie powitali inicjatywę zarządu miejscowego koła Macierzy Szkolnej, aby społeczeństwo częstochowskie własnemi siłami utrzymywało szkółkę powszechną w jednem z województw kresowych. Koszt utrzymania tego daleko na wschód wysuniętego bastjonu polskości wyrazi się w sumie 100 zł. miesięcznie.

Tyle o programie obchodu Swięta Trzeciego Maja w Częstochowie.

Analogiczne obchody, na mniejszą tylko skalę, odbędą się na terenie całego powiatu.

Proces o podpalenie domu
przy ulicy Curie-Skłodowskiej.

W dniu wczorajszym na wokandzie Sądu Okręgowęgo znalazła się sprawa 77-letniego Leopolda Betnarskiego, właściciela domu przy ulicy Curie-Skłodowskiej 10 oraz jego 28-letniego syna Mieczysława, oskarżonych o to, że w nocy na 19 kwietnia ub. roku, działając wspólnie wzniecili pożar w mieszkaniu. Ponadto Leopold Betnarski oskarżony był o to, że usiłował wprowadzić w błąd Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, w którym nieruchomości zaasekurowana była na sumę 13 tys. zł. oraz T-wo „Przezorność”, w którem ruchomości Betnarskiego ubezpieczone były na sumę 21 tys zł.

Rozprawie przewodniczył sędzia Herasimowicz, w charakterze wotantów przy stole sędziowskim zasiadali sędziowie Terpiłowski i Pawelski, protokół posiedzenia prowadził mgr. praw. Kosiński, oskarżał pprok. Jarzębiński, obronę wnosił mec. Mężnicki.

Akt oskarżenia oparty był na szeregu poszlak, jak np. wyprowadzenie się niezadługo przed pożarem z mieszkania drugiego syna Betnarskiego i wyjazd z żoną i córką do Krzepic, jak również nieznalezienie na miejscu pożaru resztek maszynki primusu, która eksplodowała w chwili, gdy p. B. znajdował się w ubikacji i spowodowała pożar.

Należy zaznaczyć, że dzięki energicznej akcji ratunkowej dom Betnerskiego ocalał, spłonęła jedynie część dachu oraz część ruchomości domowych.

Sprawa zakończyła się pełną rehabilitacją obu oskarżonych, gdyż sąd, przychylając się do wywodów obrony, uznał winę ich za nieudowodnioną i obydwóch uniewinnił.

Zacięta walka kupca z bandytą.

W pobliżu Krzepic dokonano onegdaj zuchwałego napadu rabunkowego. Obok toru kolejowego przechodził wieczorem powracający ze Sląska kupiec z Krzepic, 50 letni Józef Szwarcfiter, mając przy sobie 580 zł. gotówką.

Gdy Szwarcfiter znalazł się na pustkowiu Dankowice, koło cmentarza, oddalonego o 1 klm. od stacji kolejowej, z wysokiego nasypu kolejowego zeskoczył nagle jakiś osobnik o twarzy uczernionej sadzami i rzucił się na przerażonego niespodziewanym napadem kupca. Bandyta uzbrojony w siekierę schwycił Szwarcfitra za gardło i ugodził go siekierą, na szczęście lekko, w ramię, poczem zażądał wydania wszystkich pieniędzy.

Napadnięty przyszedł po chwili do siebie i nie zważając na połyskującą w ręku rabusia siekierę rzucił się na bandytę.

Rozpoczęła się walka na śmierć i życie. Zwarci w śmiertelnym niemal uścisku obaj stoczyli się z nasypu na łąkę. W pewnej chwili Szwarcfiter zdołał wyciągnąć niespostrzeżenie ukryty na piersiach pugilares z pieniędzmi i odrzucić go w zarośla, a następnie wszczął alarm, naskutek czego rabuś rzucił się do ucieczki, znikając pod osłoną ciemności nocnych.

Szwarcfiter udał się do domu, poczem w towarzystwie żony i kilku sąsiadów powrócił na miejsce stoczonej niedawno walki i odnalazł portfel z pieniędzmi.

Następnego dnia zgłosił się na posterunek policji w Krzepicach i zameldował o napadzie.

Przeprowadzone przez policję dochodzenie doprowadziło do ujęcia sprawcy napadu, którym okazał się mieszkaniec Dankowic, 30-letni Franciszek Szyszka. Został on rozpoznany przez Szwarcfitra i z polecenia sędziego śledczego osadzony w więzieniu.

Pod zarzutem współdziałania z Szyszką zatrzymany został również niejaki Kała z Kostrzyny, zwolniono go jednak narazie.

Sensacja ulicy Narutowicza. — Wczoraj w południe na ulicy Narutowicza, tuż koło skrętu do Rakowa ukazał się jakiś mężczyzna w starszym wieku i stanąwszy na stercie kamieni, zaczął pełnemi garściami rozrzucać różnokolorowe banknoty.

Osobliwy rozdawca pieniędzy w okamgnieniu ściągnął dokoła siebie gęsty tłum, chciwie nadstawiający ręce pod deszcz pieniędzy.

Na rozgorączkowane głowy przechodniów jakby zimny prysznic podziałał rzucony przez kogoś okrzyk: „Do pucu z takiemi pieniędzmi, schowaj je sam dla siebie.”

Były to bowiem stare, obecnie już bezwartościowe carskie banknoty, a tym hojnym ich szafarzem był były mieszkaniec Radomska Franciszek G, który przed wojną sprzedał swoją kamienicę i przez długie lata skrzętnie przechowywał banknoty w nadziei, że kiedyś odzyskają wartość. Niedawno przeniósł się on do Częstochowy i zaczął zdradzać objawy choroby umysłowej Wreszcie swój pilnie strzeżony „skarb” wyniósł na ulicę i w ciągu kilku minut rozrzucił to, co niegdyś stanowiło dorobek całego jego życia.

Wykrycie sprawców kradzieży. W związku z włamaniem dokonanem ostatnio do mieszkania p. Jędrzejewskiego Leona (Aleja Wolności 13), oprócz ujętego już sprawcy Stanisława Sierocina, zatrzymany został drugi sprawca Henryk Stolarski, zam. przy ul. św. Elżbiety 15. W poszukiwaniu skradzionych w mieszkaniu p. Jędrzejewskiego przedmiotów policja przeprowadziła rewizję u niej. Józefa Rybickiego, zam. przy ul. Waszyngtona 32, w czasie której znaleziono i zakwestjonowano jeden zegar t. zw. chodzik z czarnym porcelanowym postumentem oraz jeden mały zegar budzik niklowy czworokątny, pochodzące z kradzieży na szkodę nieustalonego właściciela. Wspomniane zegary znajdują się w I-ym komisarjacie P. P. Po odbiór tychże prawi właściciele mogą zgłaszać się w godzinach urzędowych.

Również w tymże komisarjacie znajduje się do odebrania znaleziony kożuch furmański.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w 2 im dniu ciągnienia 3-ej klasy 36 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

20.000 zł- na nr. 94526.

10.000 zł na nry 326 122621 186117 194147.

5.000 zł. na n-ry: 116093 165011 174308.

2,000 zł. na n-ry: 5522 22583 44723 58924 137421 149339 190959.

1,000 zł. na n-ry: 13779 21292 53092 15554 107087 109712 127322 171415 142306.

500 zł. na nry: 15661 29733 40670 47331 48492 68799 77471 81556 91432 119228 173857 190789.

400 zł. na n ry: 7346 44072 49512 56209 68328 77471 87330 88005 99653 102358 105878 110903 142484 156644 184028 192757.

300 zł. na n-ry: 6965 11756 38578 51718 75338 75469 82117 96294 100827 105854 115093 117334 137114 137486 148942 152736 152679 155637 166476 173692 177912 181893.

II.

50.000 zł. na nr. 182097.

25 000 zł. na nr. 166798.

10.000 na n-ry: 74446 142752 187282 189438.

5,000 zł. na nry 26999 30046 35663 56914 154795.

2,000 zł. na nr: 61084 73729 187839.

1,000 zł. na n-ry: 40680 111723 137611 154140 169318 184424.

500 zł. na n-ry: 29857 34931 84622 146443 149412 152931 157960 139869 161966 162091 172811 174984 177437 186464 186923 189314.

400 zł. na n-ry: 11011 25546 28109 30643 33127 34097 39905 72635 79399 83630 84147 87282 93781 102049 104413 121355 145357 161361 162980 169578.

300 zł na n-ry: 11225 11880 15398 23027 28244 33353 64211 70609 71520 80193 100534 104413 116557 120780 121444 142528 150335 155473 166860.

Skradziono książeczkę wojskową wydaną przez Częstochowskie P.K.U. na imię Szulima Kifera, weksle protestowane na zł. 65.22 z wystawienia Szlamy Baumac z Zawiercia, na zł. 50, z wystawienia Tauba Zalcberg z Zawiercia na zł. 100 z wystawienia H. L Rubinsztein ze Skarżyska i na zł. 50, z wystawienia C. Kochen Kielce, powyższe weksle na zlecenie Saks i Haltz weksel na złotych 30 z wystawienia Fligeltaub z Radomska, płatny 16 lipca 1936 r. na zlecenie firmy Montewido, które unieważnia się.

Z KRAJU.

Zamach samobójczy po ogłoszeniu wyroku,

Przed sądem okręgowym w Chorzowie odpowiadał za szereg włamań i kradzieży 18 razy karany Adolf Lisoń i 24 razy karany Franciszek Suchoń. Po wymiarze kary, skazującej obu oskarżonych na 8 mies. więzienia Lisoń zerwał się z ławki, wybił szybę w oknie i usiłował wyskoczyć z 3 go piętra na bruk. W ostatniej chwili udało się go jednak zatrzymać.

Proces o rozruchy w Lesznie.

Prokurator wystosował akt oskarżenia przeciw sprawcom krwawych zajść styczniowych, podczas demonstracji bezrobotnych w Lesznie, które dały początek podobnym zaburzeniom w całym szeregu innych miast Wielkopolski. Termin rozprawy został wyznaczony na dzień 24 bm. Na ławie oskarżonych zasiądzie 41 osób.

Zemdlał na widok dolarów.

W jednym z wielkich banków warszawskich zgłosił się po odbiór poważniejszej sumy dolarowej chłop, przybyły z Wołynia w towarzystwie adwokata warszawskiego, W chwili, gdy wieśniakowi wypłacono dolary, tenże zemdlał. Jak się okazało, przyczyną tego było wrażenie odniesione na widok tak znacznej sumy dolarów.

Wieśniak ten zgłosił się do Warszawy po odbiór od rządu amerykańskiego renty po poległym na wojnie szwagrze swoim Dymitrze Rudnickim.

Bak warszawski wypłacił mu jako opiekunowi sierot po poległym około 7.000 dolarów.

Fałszerz monet o kilkunastu twarzach.

W warszawskim sądzie apel. rozpoczął się proces bandy fałszerzy monet, którzy założyli olbrzymią „mennicę" fałszerską w odludnym domu w Starej Miłośnie pod Warszawą.

Na czele bandy stał niej, Stanisław Kułakowski, skazany na 8 lat więzienia. Kułakowski ma przezwisko „Lon Chaney", gdyż umie on niezwykłym talentem zmieniać wyraz twarzy tak, że trudno go rozpoznać Potrafi on nadać swojej twarzy kilka wyglądów dzięki ruchliwej mimice, Zmieniając wyraz twarzy, Kułakowski stara się przekonać sąd, że nie jest fałszerzem, o którego chodzi policji.

OBRAZKI SĄDOWE.

Barłożenie po próżnicy.

— A więc Wincenty Burakowski pobił pana — rzekł sędzia do pokrzywdzonego Leona Cierzaka.— Jakżesz to było?

— Ano odparł pan Leon — idę sobie ulicą, ponieważ, że dzień był świąteczny i nagle jak mnie ktoś niewyrżnie po karku. Obracam się więc i widzę właśnie tego Burakowskiego, któren w owem czasie był mnie całkiem nieznany.

— Co się dzieje? — powiadam do niego.

A on:

— Bardzo pana przepraszam. Omylkie miałem, ponieważ ze stylu całkiem pan szanowny do Hipka Fujary, mego przyjaciela od serca jest podobny.

Więc ja mówię:

— Co do jasnej frybry? Po pierwsze, że wcale na fujarę nie wyglądam, a o wiele nawet to słyszane rzeczy, żeby przyjaciela od serca z taką siłą po karku zaiwaniać?

A na to Burakowski:

— Przecie Hipek chłop jak żelazo. Onby takiego trzepania nawet nie poczuł!

— To co — mówię — żeby nie poczuł. Ale krzywdę mogłeś mu pan takiem sposobem uskutecznić Szyja rzecz delikatna: starczy jedne żyłkie rozchromolić i już człowiek kulasy wyciąga. Tak się z bliskiem człowiekiem robi? Zeby zimnem trupem się na ulicy został? Nie wolno! Szaconek trza mieć dla przyjaciela! Bo dziś pan rękie na niego podnosisz, a jutro podniesiesz nogę!

A wtedy Burakowski, zamiast mnie podziękować za te nauki, czerwony się zrobił ze złości i ciemnemi słowami na mnie wyjeżdża:

— Zbytecznię — powiada — jęzorem pół godziny pan obracasz, bom za te nieuważne sztuknięcie już pana przeprosił.

Ale że barłożenia po próżnicy cholernie nie lubię, więc i drugi raz po karku trzepnę pana szanownego. Przynajmniej będziesz pan wiedział, żeś nie darmo tyli czas pyskował!

I faktycznie drugi raz mnie trzepnął, proszę sądu wysokiego.

×

Sąd skazał pana Burakowskiego na 2 tygodnie aresztu.

Ujęcie fałszywej lekarki.

Przed kilku laty mieszkała w Warszawie wielokrotnie karana przez sądy i ostatnio poszukiwana przez policję akuszerka Ella Gryf. Ostatnio po dokonaniu kilku niedozwolonych zabiegów zakończonych wynikiem śmiertelnym zbiegła ona. Rozesłano za nią listy gończe.

Przed kilku dniami zatrzymano w Równem akuszerkę Tomę Barnas, która spowodowała ciężką chorobę pacjantki H S. W czasie przeprowadzanych zabiegów akuszerka nie dezynfekowała narzędzi i często zamiast nich stosowała prymitywne środki.

Okazało się, że rzekoma Barnasowa jest w rzeczywistości zbiegłą w Warszawy Gryfową. Ukradła ona dokumenty osobiste zmarłej znajomej lekarki i zaczęła praktykować pod jej nazwiskiem, posługując się niejednokrotnie tytułem doktorki i lecząc głównie wieśniaków. Gryfową osadzono w więzieniu.

ZE SWIATA.

Człowiek wskazówką zegara słonecznego.

Zarząd miasta Walla-Walla w stanie Waszyngton postanowił obdarzyć mieszkańców tego miasta zegarem słonecznym. W tym celu kazał na trotuarach wymalować cyferblaty z oznaczeniem godzin.

Człowiek, który chce wiedzieć, która godzine, staje w środku takiego cyferblatu i z miejsca, na które pada cień jego ciała może odczytać czas z dość dużem przybliżeniem.

20 metrów w rok. Ten rośnie, jak na drożdżach.

Należałoby przypuszczać, że wieloryb, ssak naszej ziemi, osiągający długość 23 do 30 metrów, potrzebuje dziesiątków lat do swego rozwoju! Przypuszczenie to wszakże nie odpowiadało spostrzeżeniom, jakie poczynili poławiacze wielorybów.

Anglicy wysłali na południowy Atlantyk wyprawę, która miała badać życie wielorybów i przedewszystkiem stwierdzić ważne dla połowu daty wieku i rozwoju wielorybów. Wyniki badań tej wyprawy są poniekąd niespodziewane.

Wieloryby są zwierzętami wędrownemi — podobnie, jak ptaki wędrowne. Zimą wieloryby opuszczają wody podbiegunowe i udają się nad wybrzeża afrykańskie i brazylijskie. W czasie pobytu w cieplejszych wodach przychodzą na świat małe i w ciągu roku długość ich wynosi 23 do 25 metrów, zatem już po roku wieloryby osiągają swój pełny rozwój.

Stuletni starzec.

Kutbi Abdullah Pasza, zamieszkały w m. Biba.(Egipt) do czasu przekroczenia 100 lat życia corocznie w dzień swych urodzin wychodzi przed dom i strzela do pierwszego ptaka, jaki się nawinie. W tym roku była to wrona, którą Kutbi Pasza położył od pierwszego strzału.

Cała ludność Biby już od dwudziestu lat podziwia pewność ręki i bystry wzrok sędziwego solenizanta, który przez 20 lat ani razu nie chybił.

Pięcioraczki.

BUKARESZT. W siedmiogrodzkiem miasteczku Hodos robotnica Marja Lingura powiła nieślubne pięcioraczki, dwu chłopczyków i trzy dziewczynki.

Szczególnem nieszczęściem matki jest fakt, że wszystkie pięcioro dzieci, choć żywe są nienormalnie rozwinięte i podobne są do jakichś potworków.

RADJOPROGRAM.

WARSZAWA, sobota 18 kwietnia

6 30 Pieśń 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny 7.30 Muzyka (płyty). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj". 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Przegląd rolniczej prasy (z Wilna). 12.25 Muzyka (płyty). 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego.13.15 Przerwa. 1500 Recytacja prozy. 15-15 „Nasz handel morski". 15.20 Przegląd giełdowy.— 15.30 Muzyka baletowa (płyty). 16.00 Lekcja jęz francuskiego. 16 15 Cała Polska śpiewa. 16.30 Odczyt. 16.45 Teatr Wyobraźni. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 Pogadanka 17.50 „Mówimy o prowincji" — pogadanka. 18.00 Koncert solistów. 18 50 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Program na dzień następny. — 18.50 Koncert reklamowy — 19.15 Wiadomości sportowe, 19.25 Przamówienia 19.30 Pogadanka. 19.45 Koncert Reprezentacyjny Rozgłośni Łódzkiej. 20 30 Mistrz Ignacy Paderewski gra (płyty). 20.55 Dziennik wieczorny. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 Koncert. — 23.00 Wiadomości meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

ANTONI STANKIEWICZ.

KATASTROFA

POWIEŚĆ. 51

— Dobrze, chcesz prawdy, więc będziesz ją miał. Jesteś szczęśliwy, bo osiągnąłeś swój cel i nic cię to nie obchodzi, kogo i ile twoje szczęście kosztowało.

— Zygmunt — w głosie Andrzeja do minowało rozgoryczenie. — Czyż nie chciałem podzielić się z tobą, jak z bratem? Czyż nie prosiłem cię, byś pozwolił mi spłacić ci koszta, jakie łożyłeś na moją kurację. Odmówiłeś mi, a teraz wymawiasz.

— Odmówiłem, bo na to, żeby płacić, trzeba mieć pieniądze. Ja wydawałem na ciebie może ciężko zarobione pieniądze, ty chcesz mi oddać pieniądze nie swoje, tylko twojej żony. Zresztą są zobowiązania, których pieniędzmi spłacić nie można.

— Czyż nie darzę cię najszlachetniejszą przyjaźnią, jaką może żywić człowiek względem człowieka?

— Chciałeś, bym ci powiedział prawdę o tobie. Dobrze więc. Czy przypominasz sobie, co się działo z tobą bezpośrednio przed twoją chorobą?

— Nie przypominam sobie, choć staram się pokonać niepamięć. Może zbyt długotrwała i silna gorączka wypaliła we mnie wspomnienia tych przeżyć. Wszystko zmieszało się w chaotyczną całość, nad którą dominuje jedynie wspomnienie katastrofy. Mam takie uczucie jakbym przez ten czas przeżył kilka katastrof. Ale szczegółów nie przypominam sobie.

— Wiedziałem, że taką dasz mi odpowiedź.

— Więc nie wierzysz mi?

— To nie ma żadnego znaczenia. Znaczenie ma to, że ja to wszystko pamiętam. Otóż pewnego dnia, bezpośrednio przed twoją chorobą spotkałem cię na ulicy Marszałkowskiej pijanego i w towarzystwie kobiety. Młodej kobiety.

— Kłamiesz! Umyślnie komponujesz niestworzone historje, by mnie intrygować — wybuchnął Andrzej.

— Umówmy się — zmitygował go Zygmunt — albo będziesz panował nad swemi nerwami, albo nie powiem ci ani słowa więcej.

— Mów więc.

— Otóż, jak ci już powiedziałem, spotkałem cię pewnego razu pijanego i w towarzystwie młodej kobiety. Nie dziw się, że mnie to zdziwiło. To chyba naturalne, gdy się mieszka z kimś i dzieli z nim każdy kawałek chleba, gdy, mówiąc otwarcie, ma się tego kogoś na utrzymaniu. Poszedłem przeto za wami i przekonałem się, że zawlodłeś tę kobietę do gabinetu wykwintnej i drogiej restauracji.

Andrzej słuchał słów Zygmunta z niedowierzaniem. Nie mógł się zorjentować, czy przyjaciel nówi serjo, czy żartuje.

Zygmunt mówił dalej:

— Kolacja była bardzo wystawna, a dziewczyna była młoda i ponętna. To ostatnie nie interesowało mnie, ale dziwiło mnie, skąd wziąłeś pieniądze na libację. Na wyjaśnineie nie potrzebowałem długo czekać, gdyż pod wpływem nadmiaru wypitego alkoholu, co przy twojem wyczerpaniu, nie mogło ujść ci bezkarnie, dostałeś krwotoku. Wtedy to, ratując cię, znalazłem w twojej kieszeni portfel z pieniędzmi. Cudzy portfel. Skradziony.

Teraz Andrzej już nie panował nad sobą. Obelga była zbyt silna. Z zaciśniętemi pięściami rzucił się na Zygmunta.

Ten jednak nie cofnął się ani na krok. Silnem uderzeniem w pierś odrzucił Andrzeja od siebie.

— Wolniego — warknął — ręce przy sobie, paniczu, bo zrobię z ciebie zrazy bite.

Andrzej padł na kanapkę, dysząc ciężko.

— Mów! Mów dalej! Kłam! — krzyczał.

— Przypominam ci o naszej umowie. Ułożyliśmy się, że będziemy mówić spokojnie.

— Mów, mów dalej! — krzyczał nieprzytomnie Andrzej.

Zygmunt zmitygował się. Obawiał się, by Andrzej nie dostał ataku nerwowego. Tak dalece nie zamierzał zmaltretować przyjaciela.

— Uspokój się, poco masz niepokoić swą żonę, która uważa cię za wzór cnót wszelakich.

To odniosło swój skutek. Andrzej opanował się. Jednak bladosć z jego twarzy nie ustępowała, nerwowe drgawki wstrząsały jego ciałem. Dawka okazała się mocną. Jednak opanował się.

— Mów dalej — powtórzył, ale już ciszej.

— Portfel był skradziony. Nie chcę przez to twierdzić, że to ty właśnie skradłeś ten portfel. Stwierdzam tylko sam fakt, że portfel ten znalazłem w kieszeni twojej marynarki. Mam jednak podstawy do twierdzenia, że gdyby wtedy policja poddała cię rewizji, to nie udałoby ci się wytłómaczyć przed nią nieświadomością i nieprzytomnością. Dlatego, nie czekając aż się to stanie, usunąłem kompromitujący przedmiot i zabrałem ciebie do domu. Teraz zapewne zrozumiesz, dlaczego napisałem do Kotwińskiego i prosiłem go o pomoc dla ciebie. Musiałem cię leczyć i musiałem być przygotowany na koszta ewentualnej obrony prawnej, na wypadek gdyby policja wpadła na twój trop I dlatego musiałem czemprędzej opuścić ruderę koszarową, która nie jest idealnem ukryciem dla przestępców kryminalnych. Szczególnie, że miałeś silną gorączkę i mogłeś wyśpiewać coś niepotrzebnego. A wszak ściany uszy mają. Ale ty nawet w gorączce potrafiłeś być przytomny i ani słowem nie zdradziłeś się.

— Czyż to nie jest dowodem mojej niewinności? Portfel mógł mi ktoś podłożyć. Czy ty naprawdę wierzysz w to, że mógłbym zostać złodziejem? Przecież to, co mi opowiadasz, nic wspólnego zemną nie ma.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41 Tel. 10-90.